Rok IX. Nr. 162 | Sosnowiec, piątek 15 czerwca 1934 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBI[illegible]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. [illegible] CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica [illegible]ościuszki

Oblężenie i krwawa walka policji z bandytami w Warszawie

Napad bandycki — Ucieczka bandytów samochodami i krwawa strzelanina na ulicach — Oblężenie i użycie gazów — Trupy

WARSZAWA, 14. 6. Fantastyczny pościg za ostrzeliwującymi się bandytami rozegrał się dziś w południe na ulicach północnej dzielnicy Warszawy. Bandyci, którzy dokonali napadu na ul. Dzielnej, uciekali taksówką, ścigani przez policję aż wreszcie zabarykadowali się w sklepiku przy ul. Okopowej nr 48.

Napadu dokonali oni o godz. 10.30 w domu przy ul. Dzielnej 47-a

Do mieszkania zamożnego fabrykanta cukierków Benjamina Szucha zapukało jakichś dwu mężczyzn.

— Jesteśmy urzędnikami kasy ch[illegible]ych — oświadczyli 23-letniej [illegible]dzi Szuchównie, córce właściciela [illegible]óra otworzyła im drzwi.

Przekroczywszy próg mieszkania, napastnicy błyskawicznie rzucili się na Szuchównę i obezwładnili ją. Dziewczyna jednak zaczęła krzyczeć. Wówczas bandyci uderzyli ją kilkakrotnie kolbami rewolweru w głowę, tak, że straciła przytomność.

W sąsiednim pokoju znajdował się Benjamin Szuch. Usłyszawszy hałas za drzwiami, wyszedł do przedpokoju. Na jego widok bandyci skierowali doń rewolwery i strzelili kilkakrotnie. Szuch, raniony w głowę i w twarz padł na ziemię. Nie stracił jednak przytomności, zerwał się i podskoczywszy do okna, wybił szybę, wzywając pomocy.

Wówczas bandyci strzelili do niego znów kilkakrotnie, raniąc go ciężko.

Równocześnie odzyskała przytomność Szuchówna. Podniosła się i pobiegłszy do sąsiedniego pokoju, schwyciła garnek z mlekiem i z za pleców bandytów rzuciła go przez okno, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę dozorcy.

Istotnie, dozorca domu, Adam Tomczak, słysząc krzyk Szucha i spostrzegłszy upadający garnek z mlekiem pobiegł na górę.

Bandyci, zorjentowawszy się, że zostali spłoszeni, rzucili się do ucieczki. Na schodach spotkali dozorcę, do którego strzelili kilkakrotnie, jednakże chybili.

Wybiegłszy na ulicę, spostrzegli nadjeżdżającą taksówkę. Zatrzymali ją i przyłożywszy szoferowi rewolwer po skroni, wsiadłszy, kazali mu szybko jechać przed siebie.

Na miejscu zjawili się policjanci, którzy rozpoczęli pościg za uciekającą taksówką.

został ranny.

Na rogu ul. Gęsiej i Dzielnej przechodzący posterunkowy, widząc pędzącą taksówkę ze strzelającymi napastnikami, zaczął ją również ostrzeliwać. Policjant ten

Wówczas bandyci skręcili w Okopową. Tu przed domem nr. 48 zatrzymali taksówkę i wyskoczywszy, skryli się w sklepiku.

Przybyłe na miejsce większe oddziały policji przystąpiły do oblężenia bandytów. Rozpoczęła się strzelanina, gdyż bandyci na każdy atak policji odpowiadali salwą strzałów rewolwerowych.

Oblęganie bandytów trwało dłuższy czas, wreszcie postanowiono użyć gazów. Gdy ucichły strzały do sklepu weszła policja. Na ziemi leżały dwa stygnące trupy bandytów.

HITLER W WENECJI

WIEDEŃ, 14. 6. Cała Wenecja i Włochy, jak zresztą także koła polityczne całego świata, znajdują się pod wrażeniem dzisiejszej wizyty kanclerza Hitlera w Wenecji i spotkania jego z szefem rządu włoskiego.

Ulice Wenecji zatłoczone były publicznością, jak gdyby podczas jakiegoś święta. Tłumy wędrowały od samego rana w stronę hotelu Grand, gdzie zatrzymał się kanclerz Hitler i jego otoczenie.

O godz. 8 m. 30 nadeszła z Monachjum wiadomość, że przed 10 minutami kanclerz Hitler wraz ze świtą wystartował samolotem do Wenecji.

Mussolini, przebywający w Villa Pisani w Stra, opuścił po otrzymaniu depeszy swą rezydencję i motorówką odjechał w stronę lotniska weneckiego na Lido.

Gdy przejeżdżał przez Canale Grande, utworzył się za nim długi korowód strojnych w kwiaty i proporce motorówek dostojników włoskich, którzy wzięli udział w powitaniu Hitlera.

Zgromadzone na brzegach kanału tłumy entuzjastycznie witały Mussoliniego, który stojąc w pełnym mundurze, faszystowskiem podniesieniem ręki w górę odpowiadał na powitania.

Krótko po godz. 10 samolot z Hitlerem, min. Neurathem i świtą wylądował na lotnisku San Nicolo w Wenecji. Oczekujący w porcie Mussolini powitał Hitlera, poczem obaj mężowie stanu udali się do Grand Hotelu, gdzie Duce pożegnał gościa.

W południe odbyło się śniadanie w Villa Pisani, a po południu przejażdżka motorówką, podczas której odbyła się pierwsza konferencja Mussoliniego z Hitlerem.

Zabójstwo policjanta pod Zawierciem

Zabójca dwoma rewolwerami steroryzował całą wieś

Staroń Piotr, zamieszkały w Niegowonicach, gm. Rokitno Szlacheckie, podejrzany był przez policję o dokonanie przestępstwa, kolidującego z kodeksem karnym. To też na skutek prowadzonych przez policję dochodzeń, onegdaj o godz. 7.30 wieczorem z posterunku policji w Wysokiej wysłany został do Niegowonic 27-letni posterunkowy Kowalski Marjan, celem doprowadzenia na posterunek Staronia.

Przybyły do Niegowonic posterunkowy Kowalski niezastawszy Staronia w domu, zmuszony był poszukiwać go po całej wsi.

Po 2 godzinnych poszukiwaniach, t. j. około godziny 10 wieczorem, posterunkowy Kowalski wszedł na podwórko domu Rudego, gdzie zastał Staronia, rozmawiającego z Kozą Franciszkiem.

Staroń ujrzawszy zbliżającego się policjanta zapytał „co pan chce odemnie". Zapytany posterunkowy nie zdążył nawet odpowiedzieć na pytanie, gdyż w tej chwili Staroń szybkim ruchem dobył rewolweru i strzelił do Kowalskiego, który otrzymawszy kulę w okolicę serca, runął na ziemię, a po 10 minutach wyzionął ducha.

Na odgłos strzału na podwórko Rudego wpadło kilku sąsiadów, w obecności których bezczelny zabójca podbiegł do konającego policjanta, wyrwał mu z pochwy rewolwer i z 2 rewolwerami w ręku począł terroryzować zgromadzonych, grożąc, aby nikt nie ośmielił się zawiadomić o dokonanym przez niego zabójstwie najbliższego posterunku policji. I oczywiście teror zrobił swoje, gdyż nikt nie ośmielił się zawiadomić policji.

Po chwili zabójca Staroń opuścił podwórko Rudego i począł biegać po całej wsi i trzymanemi w rękach rewolwerami, terroryzował wychodzących przed domy mieszkańców wsi, poczem czując, że na miejsce wypadku przybyć może policja, opuścił wieś i uciekł w kierunku pobliskich lasów.

Dopiero około godziny 12-ej, t. j. w 2 godziny po zabójstwie, jeden z mieszkańców wsi, nie zważając na groźby Staronia, wsiadł na furmankę i pojechał na posterunek policji w Wysokiej, gdzie zameldował o dokonanym zabójstwie.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiast pościg, który niewątpliwie przyczyni się do uchwycenia zbiegłego zabójcy.

Zabójstwo, dokonane przez Staronia na osobie śp. post. Kowalskiego wywołało nietylko w Niegowonicach, ale i w całej okolicy duże wrażenie, gdyż śp. poster. Kowalski Marian, nietylko u swych władz przełożonych, ale i wśród mieszkańców okolicznych wsi cieszył się jak najlepszą opinją.

Zjazd wojewodów w M. S. Wewn.

WARSZAWA, 14. 6. Dziś rano rozpoczął się dwudniowy zjazd wojewodów. Obrady te odbywają się w sali konferencyjnej ministerjum spraw wewnętrznych.

Obradom przewodniczy min. Pieracki. Na otwarciu obrad obecny był premjer prof. Kozłowski.

W zjeździe biorą udział wiceministrowie Korsak i Dolanowski.

Tematem obrad są aktualne sprawy zarówno polityczne, jak i gospodarcze.

—o()o—

Szykany pepiczków

Kiedyż wreszcie Polska zabierze głos

MORAWSKA OSTRAWA, 14.6. Poseł polski do parlamentu praskiego dr. Jan Buzek interwenjował u dyrektora policji w Mor. Ostrawie Emila Baczy w sprawie konfiskat nowopowstałego „Dziennika Polskiego", podnosząc, że skonfiskowane przez cenzurę miejsca nie zawierały nic, co mogłoby się sprzeciwiać ustawie o ochronie republiki. Dyr. Bacza przyznał, że pismo uległo konfiskacie nie spowodu niecenzuralności odnośnych ustępów, lecz z uwagi na swój ton bojowy. Policji nie podobają się również publikowane przez „Dziennik Polski" pomyślne wiadomości o rozwoju życia gospodarczego w Polsce, ponieważ tendencją ich ma rzekomo być wykazywanie, że w Czechosłowacji jest źle.

MORAWSKA OSTRAWA, 14.6. Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie odmówiła zezwolenia na odprawienie mszy polowej na placu kościelnym w Mor. Ostrawie — Witkowicach, którą tamtejsza polska drużyna harcerska im. A. Małkowskiego zamierzała zorganizować w ramach uroczystości 10-letniego swego istnienia.

Uroczystość jubileuszowa, połączona z poświęceniem proporca, odbędzie się wobec tego w dniu 24. 6. r. b. bez mszy polowej.

—o()o—

Z pobytu ministra Goebbelsa w Polsce

WARSZAWA, 14. 6. Dziś, w drugim dniu pobytu swego w Warszawie, min. Goebbels o godz. 11-ej przed południem złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w obecności przedstawicieli władz. oraz członków poselstwa niemieckiego z posłem Moltkem na czele.

W południe min. Goebbels złożył podpis w księdze audjencjonalnej na Zamku.

O godz. 1 min. 30 min Goebbels złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, poczem podejmowany był przez p. ministra śniadaniem.

Wieczorem w salonach poselstwa niemieckiego odbyło się przyjęcie dla kolonji niemieckiej.

Odlot min. Goebbelsa do Krakowa projektowany na dziś popołudniu nastąpi jutro rano.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PAN PREZYDENT R. P. WYJEŻDŻA DO BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ, 14.6. W najbliższą sobotę przybędzie do Bydgoszczy P. prezydent Rzplitej, aby wziąć udział w święcie 15 dywizji piechoty i w akcie położenia kamienia węgielnego pod kościół w Brzozie, gdzie przed 15 laty oddziały dywizji bydgoskiej stoczyły pierwsze walki z bandami Grenzschutzu.

KOLEJ NAPOWIETRZNA Z WARSZAWY DO OTWOCKA.

WARSZAWA, 14.6 Polsko belgijskie tow. wąskotorowych kolei dojazdowych w Warszawie przedłożyło sferom rządowym projekt wybudowania napowietrznej kolei motorowej na prawym brzegu Wisły, narazie na linji Warszawa — Otwock.

Podobno kompetentne czynniki przyjęły ten projekt życzliwie. Konstrukcja tej kolei będzie całkowicie odmienna od dotychczasowych

Tor położony będzie na konstrukcji żelaznej, biegnącej na wysokości kilku dziesięciu metrów, a opartej na wiązaniach żelaznych

Dzięki sile pociągowej nadanej śmigłu a nie kołom, wagon - sterowiec będzie mógł rozwijać szybkość do 200 klm na godzinę.

ŚMIERĆ MAJORA CIEPICHAŁA.

WARSZAWA, 14.6. Wczoraj zmarł w Warszawie major Henryk Ciepichałł były kapitan 1 p. p. leg.

BICIEM ZMUSZALI DO „PRACY" W TAJNYM DOMU SCHADZEK.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM, 14.6. Od dłuższego czasu krążyły pogłoski, jakoby niejaki Aronson utrzymywał wraz ze swą żoną Sarą potajemny dom schadzek. Do ohydnego tego procederu Aronsonowie wciągnęli nie tylko zawodowe dziewczęta z półświatka, lecz również dziewczęta, znajdujące się w krytycznej sytuacji materjalnej. Aronsonowie nie tylko zmuszali dziewczęta do uprawiania nierządu, ale jeszcze odbierali im „zarobione pieniądze".

Policja wszczęła dochodzenia i przez pewien czas poddała Aronsonów ścisłej obserwacji. Ostatnio zgłosiła się na posterunek jakaś poraniona dziewczyna, która oskarżyła Aronsona i jego żonę o podstępne wciągnięcie jej do domu schadzek i zmuszanie przy pomocy bicia do „pracy". Dziewczyna zdołała zmylić czujność Aronsonów i zbiec. Ta okoliczność wpłynęła na decyzję aresztowania Aronsonów i osadzenia ich w więzieniu śledczem. Jak wiadomo nowy kodeks karny przewiduje niezwykle surową karę za podobne przestępstwo.

HURAGANY, TRZĘSIENIE ZIEMI— PIEKŁO W AMERYCE.

NOWY JORK, 14.6. W ostatnich dniach mnożą się doniesienia o katastrofalnych burzach w środkowej i południowej Ameryce.

Burze połączone z oberwaniem chmury w St. Salvadorze i Hondurasie były najcięższemi od wielu lat.

W Hondurasie przeszło tysiąc osób straciło życie. Szkoda materjalna jest olbrzymia. Z Santiago de Chille donoszą, że nowy gwałtowny torando nawiedził miasto Concepcion, 50 domów uległo zniszczeniu.

W środkowej Argentynie, gdzie od 2 tygodni panują niezwykłe zaburzenia atmosferyczne ,we wtorek gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło terytorjum około 47 tysięcy mil kwadratowych.

Pierwsze wstrząsy odczuto już w niedzielę. Terytorjum, niewiedzone przez trzęsienie ziemi sięga od miejscowości Cordoba do San Louis i Santa Fee. W Andach szaleją burze śnieżne. W Bounos Aires padają ulewne deszcze, połączone z oberwaniem chmury.

Od strony zatoki Meksykańskiej nadciągnęła we wtorek oczekiwana burza tropikalna ,ale na szczęście nie wyrządziła znaczniejszych szkód.

Straszna tajemnica salonu X

Zmuszał żonę do uprawiania nierządu a zastrzelił ją z.. zazdrości

Niema bodaj w Europie, a nawet i poza oceanem miasta, gdzie rozgrywałyby się tak niesamowite i zagadkowe dramaty miłosne, jak w Paryżu, mieście wszelakich możliwości.

A oto najnowszy produkt. 27-letni były inżynier Andre Grangier nie mógł znaleźć pracy, ale zato pełnem powodzeniem zakończyła się jego wyprawa po złote runo... małżeńskie. Żoną jego została córka bogatego i szanowanego kupca, przyczem wiano wynosiło 150 tysięcy franków.

Dorodny mąż przypadł do gustu córce kupca, przyczem inżynier był szczęśliwy, że nareszcie przybił do przystani. Po upływie roku stwierdził, że majątek rozpłynął się niby bańka mywlana i że sytuacja jego, jako człowieka, przypomina ubiegły rok.

Cóż robić? Najrozmaitsze myśli tłuką się w nieszczęsnej głowie byłego inżyniera, wreszcie wpada na zgoła osobliwy pomysł. Żonie o niczem nie opowiada, dopiero gdy plan został zrealizowany, zgłosił się do żony i w formie niesłychanie stanowczej oświadczył:

— Od jutra będziesz przyjmować gości w salonie, który został przezemnie otwarty, gwoli uprzyjemniania mężczyznom wolnych od zajeć godzin.

Pani Grangier spojrzała na męża przerażona, ale gdy ten wpił się w jej oczy swym hypnotyzującym wzrokiem, bezradnie pochyliła głowę na znak zgody.

Od tej chwili los kobiety zdawał się być przesądzony. Andre Grangier urządził istotnie elegancki salon, gdzie zbierała się śmietanka towarzyska Paryża. Panowie mieli na każde zawołanie eleganckie kobiety, zresztą rekrutujące się z wcale dobrego towarzystwa. Skąd i jakiemi sposobami Grangier zdołał przyciągnąć wspomniane kobiety do swego salonu, pozostanie niewyjaśnioną tajemnicą.

Tymczasem pani Grangier przyjmowała w salonie X coraz to nowych mężczyzn i pod terorem spędzała z nimi na zmianę długie godziny..

I oto los zrządził, że jeden z gości, pewien prokurent wielkiego przedsiębiorstwa paryskiego zakochał się w pięknej inżynierowej. Po jakimś czasie inżynierowa odwzajemniła się podobnem uczuciem i rezultat był ten, że pewnego dnia uciekła z domu swego łajdackiego męża.

Gdy wiadomość ta dotarła do inżyniera, w sercu jego zawrzało. Dopiero teraz stwierdził, że naprawdę kocha swą żonę!!! Postanowił ją za wszelką cenę sprowadzić do swego domu. Łotr zapominał tylko, że zmusił żonę do uprawiania nierządu.

Przed paru dniami Grangier zaczaił się i gdy inżynierowa wychodziła z mieszkania kochanka, zastrzelił ją. Mordercę aresztowano, a Paryż ma sensację, jakiej nie powstydziłoby się miasto zbrodni — Chicago.

ROZWIĄZANIE N. S. P. R. NA ŚLĄSKU.

Zarządzeniem dyrekcji policji w Katowicach została rozwiązana i zakazana na całym terenie województwa śląskiego narodowa socjalistyczna partja robotnicza z dniem 13 bm. Powodem tego zarządzenia było stwierdzenie, że organizacja ta nie odpowiada warunkom prawnym swego istnienia i że działalność jej była sprzeczna z obowiązującem prawem. Pozatem organizacje przez swą działalność zakłócały spokój publiczny.

Równocześnie z rozwiązaniem partji narodowych socjalistów został wydany zakaz należenia do tej organizacji i noszenia jej odznak i mundurów. Jak wiadomo, niezastosowanie się do tego zakazu pociąga za sobą sankcje karne.

WILKINS ZNOWU W ŁODZI PODWODNEJ JEDZIE DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.

LONDYN, 14.6. Wyprawa Wilkinsa do Bieguna Północnego łodzią podwodną, która tyle narobiła hałasu przed dwoma laty, jak wiadomo, nie udało się. Niedotarłszy nawet do Bieguna Północnego łódź zepsuła się i cała wyprawa spełzła na niczem.

Dzielny badacz polarny bynajmniej nie rezygnuje ze zdobycia Bieguna drogą podwodną. Oto, jak oświadczył przedstawicielom prasy, gotuje on nową wyprawę łodzi podwodnej, która będzie znacznie staranniej przygotowana niż poprzednio. Przedewszystkiem użyje tym razem łodzi podwodnej zupełnie nowej, a nie wyaranżowanej jak poprzednio. Łódź tę buduje na jego zamówienie już pewna firma angielska.

Wyprawa Wilkinsa jest przewidziana na najbliższe lato. Ze Szpicbergu zamierza on przejechać pod lodem do cieśniny Beringa.

Smiertelna walka w aeroplanie

lotnika z kandydatem na samobójcę

NOWY JORK, 14.6. W amerykańskim samolocie pasażerskim, który odbywał lot okrężny nad lotniskiem w Muncie (stan Indianopolis) jedyny pasażer, który znajdował się w samolocie, usiłował popełnić samobójstwo, które udaremnił dopiero z wielkim trudem pilot samolotu.

Walka przybierała chwilami formę tak gwałtowną, że samolotowi groziło runięcie na ziemię.

Kandydatem na samobójcę był 19-letni student, który był tak zrozpaczony złym wynikiem egzaminów, że

postanowił odebrać sobie życie.

Stosownie do prośby pasażera przed wystartowaniem samolotu, pilot przelatywał nad wielkiemi kamieniołami, znajdującemi się w pobliżu lotniska. Cel ten wybrał prawdopodobnie student, ażeby wykonać swój zamiar. Nagle bowiem pilot spostrzegł, że student wstał ze swego siedzenia, odpiął pas, którym był przytwierdzony i zaczął wydobywać się z samolotu. W pewnej chwili student postawił już nogę na prawem skrzydle. Wysiłki pilota ażeby wciągnąć studenta spowrotem na siedzenie, odniosły tylko przelotny skutek, bo kandydat na samobójcę zerwał się znowu i

usiłował wydostać się z samolotu.

Kiedy pilot nie mógł już sobie poradzić, chwycił aparat do gaszenia ognia, posiadający silne ciśnienie, pchnął studenta spowrotem na siedzenie i skierował na jego głowę prąd z gaśnicy.

Wtedy dopiero student padł nieprzytomny na siedzenie. Jedną wolną ręką starał się teraz pilot przyciągnąć studenta na przednie siedzenie, ażeby potem wylądować jak najprędzej.

Walka trwała wprawdzie tylko kilka sekund, lecz aparat stracił w tym krótkim czasie ponad 700 metrów wysokości, tak, iż

tylko cudem uniknął katastrofy.

W czasie lądowania na lotnisku student ocknął się z omdlenia. W czasie przesłuchania oświadczył, że zły wynik egzaminów podciął wszystkie jego nadzieje. Dlatego chciał pozbawić się życia przez skok z samolotu.

Tajemniczy zamach na pociąg

pod Wilnem

WILNO, 14.6. Dzisiaj o godzinie 6.25 rano pociąg pospieszny, zdążający z Warszawy do Wilna, najechał w pobliżu stacji Szklary na przeszkodę ułożoną na szynach.

Dzięki przytomności maszynisty pociąg zdołano zatrzymać tuż przed przeszkodą. Obudzeni pasażerowie w pierwszej chwili sądzili, że miała miejsce katastrofa. W wagonach powstała panika, wkrótce jednak obsłudze pociągu udało się uspokoić pasażerów.

Po usunięciu dużej belki, którą jacyś nieznani osobnicy położyli na torze, pociąg ruszył w dalszą drogę. Zaznaczyć należy, że w jednym z wagonów jechali oficerowie łotewscy, wracający z zawodów hippicznych z Warszawy. Pociągiem tym jechał również gen. Żeligowski.

Fantastyczna historja rzekomego

pułkownika

CZERNIOWICE, 14.6. Przed sądem w Czerniowicach stanął 7 bm. niejaki Selim Chan Nachiczewiński, oskarżony o nielegalne przekroczenie granicy. B. płk. Nachiczewski złożył przez tłumacza sensacyjne zeznania, tyczące się kolei jego życia.

Jako syn rosyjskiego generała otrzymał w wieku 22 lat nominację na dowódcę jednego z pułków stacjonowanych w Piotrogradzie. Pułk jego wierny carowi, nie przyłączył się w 1917 roku do zrewoltowanych oddziałów, a N. musiał uciekać przed reżimem bolszewickim do Polski, gdzie jak twierdzi, wstąpił do polskiej armji rzekomo w randze pułkownika. W 1926 r. otrzymał N. dymisję, zajmując się od tego czasu dziennikarstwem.

W maju br. musiał Nachiczewiński z przyczyn, których nie chciał zapodać — opuścić Polskę. Nie posiadając paszprotu, N. przeszedł 23 ub. m. granicę polsko - rumuńską i udał się pieszo do Transywanji, gdzie zgubił pieniądze jakie ze sobą zabrał, a stąd udał się do Campolung. Tu wynajął auto do Czerniowiec, a nie mając pieniędzy na zapłatę ,udał się do konsula polskiego, który polecił mu zgłosić się dobrowolnie do policji. Nachiczewiński uciekł jednak do Jucica, gdzie go dopiero aresztowano.

Wobec sędziego śledczego zeznał N., że miał zamiar w dalszej wędrówce udać się do Persji, gdzie ma stryja generała. Sąd po naradzie zatwierdził postanowienie zatrzymania Nachiczweińskiego przez 30 dni w areszcie śledczym.

Pomruki wojenne na Dalekim Wschodzie

Koncentracja wojsk sowieckich na froncie azjatyckim

Korespondent londyńskiego „Daily Telegraph", który zwiedzał niedawno kraj Nadamurski oraz okręg nadmorski, stwierdza, że Sowiety przeprowadziły prace fortyfikacyjne w wielkich rozmiarach na tej zagrożonej granicy zarówno od strony morza, jak i na pograniczu Mandżurji i Mongolji, przyczem dodaje, że nie jest bynajmniej przesadą to wszystko, co się mówi i pisze o koncentracji sił zbrojnych w tych okolicach. Według korespondenta Z. S. R. R. posiada zmasowanych i gotowych do akcji na tym froncie około 300.000 żołnierzy, 400 aeroplanów wojskowych, 300 tanków i odpowiednią artylerję.

W swojej dalekowidzącej polityce Kreml przygotowuje się nie od dzisiaj do ewentualnej rozprawy zbrojnej na froncie azjatyckim z przeciwnikiem, którym jest Japonja. A w przygotowaniach tych nie zaniedbuje również wzmocnienia i zachodniego skrzydła tego frontu, t. j. pogranicza Turkiestanu Chińskiego, t. zw. Sinkiangu, gdzie się dokonywują obecnie bardzo ciekawe i znamienne przesunięcia, walki, rozgrywki o władzę i wpływy.

Turkiestan chiński, który graniczy z Afganistanem, z Turkiestanem sowieckim, ogarnięty jest od dłuższego czasu płomieniem walk między ludnością chińską i wojskiem rządu centralnego nankińskiego a powstańczemi oddziałami mahometańskich tunguzów, turków, turkomanów, które pod wodzą generała Ma zajęły Kaszgar. Mahometańska ludność Singkiangu oddawna już nie uznaje władzy Chin nad sobą, a teraz z inspiracji Japonji i przy jej pomocy wystąpiła do walki zbrojnej o niepodległość kraju. W Tokio istnieje komitet panislamski, który prowadzi energiczną propagandę na rzecz zjednoczenia wszystkich mahometan w Azji. Z ramienia tego komitetu wysłany został do Sinkiangu pretendent do tronu w tym kraju, książe turecki, podobno syn jednego z ostatnich sułtanów. Książę ten, cieszący się poparciem Japonji, miałby, rzecz prosta, odegrać w razie powodzenia akcji powstańczej tę samą rolę, co cesarz Puyi w Mandżurji. Byłby to manekin, którym dyrygowanoby z Tokio.

W planach ekspansji japońskiej leży zgrupowanie przy sobie i poddanie swoim wpływom jaknajwiększej liczby krajów i narodowości azjatyckich pod hasłem panazjatyckiem. Dla urzeczywistnienia tych celów posługuje się Japonja zasadą „dziel i panuj", co stosuje przedewszystkiem do Chin, okrawając je ze wszystkich stron i — jak w danym wypadku — wyzyskując hasła niepodległościowe.

Turkiestan chiński i jego losy nie są jednak obojętne ani dla Z. S. R. R., ani też dla Anglji, która ze względu na Indje i na swoje stanowisko w świecie muzułmańskim nie może pozwolić na zdystansowanie jej przez Japonję. Dla Z. S. R. R. protektorat a la Mandżurja tuż pod bramami Turkiestanu sowieckiego jest również niepożądany, gdyż w razie konfliktu na obszarach Dalekiego Wschodu stwarza nowy front a właściwie przedłużenie frontu syberyjskiego na południo - zachód.

Również Anglja, która kontroluje Tybet, stara się energicznie przeciwdziałać utrwaleniu tutaj, w Sinkiangu, wpływów japońskich i ze swej strony popiera ruch panmahometański, pozostający — oczywiście — pod jej wpływem. Ruch ten wychodzi z Indyj, gdzie mahometanie są wyraźnie protegowani przez Anglików. Anglja w danym wypadku „przygląda" się życzliwie akcji wojennej rządu nankińskiego przeciw buntownikom turkiestańskim, gdyż jest to w jej interesie politycznym. Jeśli Nankin zwycięży generała Ma i wpływy japońskie, Anglja i Z. S. R. R. będą mogły się czuć bezpieczniejsze w tej dzielnicy. A Z. S. R. R. zostanie odciążona na tej granicy i zyska większą swobodę w grupowaniu sił i koncentrowaniu ich nad Amurem.

E. R.

Od chwili jak powstała instytucja

małżeńska — rozwody zawsze istniały

Historja rozwodu jest zawsze ciekawa. W Atenach już na 600 lat przed Chrystusem prawodawstwo Solona nadało zarówno mężczyźnie, jak i kobiecie, możność rozejścia się w wypadkach ściśle określonych. Wtedy to powstał rozwód.

Z Grecji przedostał się do Rzymu, gdyż greckie zasady prawa posłużyły z czasem za podstawę prawu słynnych „Dwunastu Tablic".

Przedtem jednak w Rzymie od czasu jego powstania, t. j. w ciągu pięciuset dwudziestu trzech lat nie było ani jednego rozwodu.

Pierwszy na podstawie zasad prawa przywiezionego z Aten, rozwiódł się Spuryusz Caviliusz Ruga. Później rozwody stały się bardzo pospolite.

W ostatnich latach istnienia państwa rzymskiego kobiety zaczęły z prawa rozwodu korzystać tak często, że według słów Seneki, niektóre z nich mogły rachować swe lata nie według liczby konsulatów, lecz mężów których porzuciły.

W cesarstwie bizantyjskiem utrzymywała się w sile forma rozwodu na mocy obopólnej zgody małżonków.

Rozwód w średniowieczu był również zjawiskiem powszechnem aż do czasu znanego stanowiska soboru trydenckiego, który orzekł, że każdy, kto, zażąda lub otrzyma rozwód, będzie wyklęty.

Ograniczając prawa o rozwodach, sobór trydencki sądził, że wpłynie tem na uszlachetnienie instytucji małżeńskiej — tymczasem rezultat okazał się wręcz przeciwny, zwłaszcza we Francji.

Liczba złych małżeństw wzmogła się tam jeszcze bardzej, a wzajemna uraza i nienawiść małżonków niejednokrotnie zaczęły się uciekać do zbrodni.

Rodzina jęła ulegać kompletnej destrukcji.

Po wielokrotnych przemianach w których prawodawstwo francuskie wchodziło w coraz częstszą sprzeczność z prawem kanonicznem konstytucja rewolucyjnej Francji w r. 1792 wznowiła rozwody, usuwając je z pod kompetencji władzy duchownej i tem samem przekreślając postanowienia Soboru Trydenckiego.

Łatwość w otrzymaniu rozwodu, spowodowała jednak tak liczne nadużycia, że rezultaty tych nowych postanowień przeraziły nawet samych twórców prawa rozwodowego. Albowiem, kiedy nie było rozwodów, życie rodziny trawiła gorączka destrukcji, teraz znów, kiedy rozwód został wprowadzony, zło nie ustało, tylko w innej postaci trawi rodzinę.

Dało to podstawę do twierdzenia, że ani zakazy rozwodowe, ani wolne rozwody nie są w stanie wpłynąć dodatnio na małżeństwo, o ile powstaje ono wśród anormalnych i aspołecznych warunków życiowych.

To twierdzenie skolei uzupełniono innem:

— Należy utrudnić rozwód czyniąc go możliwym tylko w szczególnej wagi wypadkach.

Ten punkt widzenia prawodawstwa francuskiegi z czasem przyjęła większość cywilizowanych państw. W takiej też formie istnieje on po dziś dzień w większości państw europejskich, nie biorąc pod uwagę Rosji Sowieckiej, gdzie prawo rozwodowe przyjęło formy zbyt rewolucyjne.

W Polsce katolickiej obowiązuje nadal chwała soboru trydenckiego.

Nawrót do niewolnictwa

Rząd hitlerowski wydał nową ustawę, na podstawie której wolno robotnikom zmienić miejsca pracy bez zezwolenia Urzędu Pracy. Ustawa ta dotyczy przedewszystkiem robotników. gdyż przepisuje, iż każdy pracownik zarabiający mniej niż 360 marek rocznie, musi uzyskać zezwolenie Urzędu Pracy, o ile chce zmienić miejsce pracy i miejsce zamieszkania. Dalej nie wolno przyjmować w przemyśle żadnych robotników, którzy dotąd pracowali w rolnictwie. W ten sposób zostali robotnicy rolni wydani na łup obszarników. którzy mogą teraz dyktować robotnikom rolnym wysokość zarobków (robotnik rolny nie mając widoków na uzyskania pracy w przemyśle musi siedzieć na folwarku). Ustawa powyższa została już wprowadzona w życie w Berlinie, Saksonji i Bawarji.

ROZMAITOŚCI

ZA STO LAT — KOBIECE NOGI BĘDĄ KOPYTAMI.

Na kongresie amerykańskich kosmetyków dr. Paul Mahafley twierdził w swym odczycie, że jeśli kobieta jeszcze przez sto lat nosić będzie, tak bardzo niezdrowe ,wysokie obcasy ,to stopa jej musi się zdefasonować.

Zdaniem prelegenta, palce skrócą się i zgrubieją.

Odczyt Dr. Mahafley, ilustrowany licznemi przezroczami, wywołał wielkie wrażenie wśród zgromadzonych kobiet.

WYSTAWA ŻOŁNIERZA OŁOWIANEGO W PARYŻU.

W Paryżu otwarta została wystawa żołnierzy ołowianych, która stanowi przegląd dawnych mundurów armij francuskiej. Wśród eksponatów znajduje się wielu żołnierzy napoleońskich, żołnierzy Joanny d'Arc, muszkieterów Ludwika XIII, gwardji Ludwika XV, późniejszych żołnierzy wojen algierskich i wreszcie żołnierzy ostatniej wielkiej wojny.

KONKURS SZYBKOŚCI KRABÓW.

Wyścigi chartów ,nawet wyścigi karaluchów straciły już dużo ze swego uroku dla zblazowanych snobów, używających wywczasów na plażach Riwiery lub położonej na drugiej półkuli Florydy. Ostatnim krzykiem mody są obecnie wyścigi krabów, które robią furorę na plaży kalifornijskiej w Santa Barbara. Bawiące tu córki i żony miljonerów urządzają codzień popołudniu wyścigi tych skorupiaków, przyczem funkcjonuje nietylko starter, ale czynione są również zakłady pieniężne. Który z krabów „doleci" pierwszy do morza, ten zostanie zwycięzcą ,a właścicielka jego otrzymuje nagrodę za trening.

Wiadomości radjowe

ROZŚPIEWANY DZIEŃ W MIKROFONIE.

Niezapomniany, wiecznie młody i czarujący melodją walc żyje ciągle wśród nas. Jego uwodzicielski rytm opanowuje serca starszych i młodych. Posłuchamy go więc chętnie i to pewno, bardzo chętnie w niedzielę przez radjo o godz. 13.15, tembardziej, że będzie to walc Jana Straussa i w wykonaniu śpiewaczki o srebrzystym głosie, Lucyny Szczepańskiej.

Natomiast o godz. 17.10. amatorzy swojskiego sentymentu delektować się będą mogli piosenkami ludowemi w opracowaniu najwybitniejszych muzyków polskich: Niewiadomskiego, Szopskiego, Szymanowskiego i innych. Skoczne te krakowiaki, mazurki i „tęskliwe" kołysanki wykona Lwowski Chór Śpiewaczy „Lutnia — Macierz".

Zkolei dla zwolenników rytmu o godzinie 18.15. Warszawa nada pół godziny „wytrawnego" jazzu w wykonaniu Leona Boruńskiego i znanego kompozytora przebojowego, Henryka Warsa. O godz. 22.30 dalszym ciągiem audycji o tymże charakterze będą utwory taneczne w wykonaniu orkiestry „Savoy - Hotel" z płyt.

O godz. 20.12 znana gwiazda operetkowa i rewjowa, p. Lucyna Messal śpiewać będzie romantyczne piosenki operetkowe i przebojowe. W koncercie tym zawierającym muzykę lekką udział bierze pozatem orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Stanisława Nawrota. „Wesoła Lwowska Fala" o godz. 21 będzie dopełnieniem tego rozśpiewanego dnia w mikrofonie.

WALKA Z RADJOPAJĘCZARSTWEM WE FRANCJI.

We Francji źródła miarodajne podają ilość radjopajęczarzy do trzynastu miljonów, przyczem wynikłe stąd straty skarbu oblicza się na 650 miljonów franków. Dla walki z tą plagą uruchomiono cały sztab urzędniczy, mający wykrywać uchylających się od płacenia należności za korzystanie z radja. Utworzono cały korpus kontrolerów, inspektorów i dyrektorów, centralę i liczne oddziały. Zachodzą obawy, że utrzymanie tak kosztownego aparatu pochłonie całkowicie sumy ściągnięte od nieuczciwych radjoabonentów.

Redukcje i zamykanie warsztatów pracy
w Zagłębiu Dąbrowskiem

Ubiegły tydzień sprawozdawczy minął w przemyśle zagłębiowskim, szczególnie w przemyśle metalurgicznym i przetwórczym pod znakiem redukcji i unieruchomienia warsztatów pracy.

W przemyśle węglowym nie zaszły w stanie zatrudnienia poważniejsze zmiany. Na niektórych kopalniach ograniczono tylko dni pracy w tygodniu. Jak to już donosiliśmy, uruchomiona została w tych dniach, po dłuższej przerwie, kop. „Helena“, która narazie zatrudnia 100 robotników. W najbliższym czasie, jak nas informują, mają być przyjęci do pracy pozostali robotnicy w liczbie około 150.

Kopalnia „Baśka“ w Gołonogu, która w ostatnich czasach zmieniła trzech syndyków, znajduje się obecnie w trudnych warunkach finansowych. Ostatnio wymówiono pracę na tej kopalni 28 robotnikom.

Kamieniołomy „Solvay“ w Grodźcu wymówiły pracę 73 robotnikom. Obecnie pracuje w kamieniołomach 92 robotników.

W przemyśle metalurgicznym zaszły poważne zmiany na gorsze. Fabryka naczyń emaljowanych „Westena“ w Olkuszu została całkowicie unieruchomiona, jak zapowiada dyrekcja, na okres 10 dni, spowodu braku zamówień. 1150 robotników, niemal cała załoga straciła pracę. Modrzejowskie zakłady górniczo-hutnicze zwolniły z huty „Katarzyna“ 20 robotników z wydziału blachowni. Fabryka Hulczyńskiego wymówiła pracę z wydziałów walcowni i blachowni 73 robotnikom.

W przemyśle szklanym sytuacja uległa poprawie. Ząbkowicka fabryka szkła przyjęła do pracy 68 robotników. Pracuje obecnie ogółem 268 robotników.

W przemyśle włókienniczym: Fabryka Dietla w Sosnowcu wymówiła pracę 74 robotnicom z wydziału przędzalni, przygotowalni i niciarni, z braku zamówień.

W przemyśle cementowym: cementownia „Solvay“ w Grodźcu wymówiła pracę 20 robotnikom.

W przemyśle chemicznym bez zmian.

Zgórą 900 dzieci wyjedzie z Sosnowca
na kolonje letnie do Nowego Targu

Jutro, dnia 16 bm. wyjeżdża z Sosnowca zgórą 500 dziewcząt na kolonje letnie do Nowego Targu, gdzie urządzone zostały przez miasto stałe kolonje dla dzieci.

Kolonja mieści się w dawnych barakach wojskowych, wyremontowanych i odpowiednio urządzonych, zarówno pod względem higjenicznym, jak i zdrowotnym.

Kierownictwo kolonji spoczywa w rękach **p. Gruszczyńskiego**, nauczyciela szkoły nr. 6 w Sosnowcu.

Dziećmi opiekować się będzie 9 pań i higjenistka.

Prócz dzieci, które korzystać będą z kolonji bezpłatnie, znajdą się również dzieci, które za pobyt na kolonjach opłacą 30 zł. Tych jest jednak niewiele.

18 lipca wyjedzie na kolonje letnie druga grupa dzieci sosnowieckich, chłopców w liczbie 450.

Ogółem więc magistrat sosnowiecki wysyła w tym roku na kolonje letnie na własny koszt 900 dzieci. Dodać należy, że jest to największa dotychczas liczba dzieci, wysyłanych przez magistrat na kolonje.

Ponieważ utrzymanie kolonji przy takiej znacznej liczbie dzieci pociągnie za sobą b. duże wydatki, przeto magistrat nie będzie już mógł urządzić w tym roku półkolonij.

Magistrat jednak popiera finansowo organizacje, które wysyłają dzieci na kolonje, między innemi związek pracy obywatelskiej kobiet i żydowskie towarzystwo.

Pomoc magistratu tym kolonjom udzielana jest z komitetu funduszu pracy, który rozporządza na ten cel produktami żywnościowemi, jak mąką, cukrem, mieszanką kawowo - cukrową itp.

O uprzejmości urzędników wobec interesantów
Ku uwadze kierownictwa magistratu w Sosnowcu

Załatwienie drobnej sprawy wymeldowania się lub zmiany miejsca zamieszkania w sosnowieckim magistracie nie należy do rzeczy łatwej.

Przeciętny interesant gubi się bowiem w powodzi biurokratycznych określeń i zapytań, jakie ma wypełnić na formularzu.

W tych warunkach pracownicy magistratu informować winni interesantów o sposobie wypełnienia danego formularza.

Boć przecież nie każdy może płacić specjalnemu urzędnikowi za wypełnienie jakiegoś papierka.

Zresztą urzędników tych działów cechować winna uprzejmość i grzeczność, przez co przy załatwianiu sprawy, zadowolony będzie interesant i pełniący swe czynności urzędnik.

Przykładem nieodpowiedniego traktowania interesantów są urzędnicy z biura meldunkowego magistratu m. Sosnowca.

Jeden naprzykład z urzędników udaje oburzonego, jeżeli któryś z interesantów ośmieli zapytać się o informacje.

Nic też dziwnego, że kartki meldunkowe najczęściej są źle wypełniane i nieszczęśliwy obywatel, dzięki nieuprzejmości urzędników poraz drugi musi kupować formularze.

Wypadki takie zdarzają się codziennie po kilkanaście razy. A przecież każdy papierek w biurze meldunkowem kosztuje 10 gr. i za to musi interesant płacić!

Pozatem, jak nam się żalą do interesantów mówi się zwykle podniesionym głosem, co wogóle nie powinno mieć miejsca.

Kierownictwo magistratu m. Sosnowca pouczyć winno swych pracowników, jak należy postępować z obywatelami, którzy przecież na rzecz tego magistratu płacą najrozmaitsze świadczenia.

Pożary w powiecie będzińskim
Straty wynoszą około 6 tys. zł.

We wsi Kamyce, gm. Bobrowniki w zagrodzie **Antoniego Szafrugi** wybuchł w nocy z 12 na 13 bm. groźny pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny.

Pożar, według przypuszczeń, powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Straty spowodowane pożarem wynoszą 2500 zł.

Drugi pożar wybuchł w zagrodzie wieśniaka **Wiktora Muca** w Niezdarze, gm. Sączów.

Ogień strawił dom mieszkalny i zabudowanie gospodarcze.

Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Straty wynoszą 3097 zł.

Aresztowanie defraudanta i złodziei w Zagłębiu

W dniu wczorajszym zatrzymany został **Piteras Alfred i jego żona Antonina**, zam. w Sosnowcu przy ul. Dębowej, którzy dokonali szeregu kradzieży z włamaniem na terenie Śląska. Złodziei wraz ze skradzionemi rzeczami przekazano komisarjatowi pol. w Mysłowicach.

Zatrzymany również został wczoraj **Józef Rasiński**, ekspedjent firmy związkowej hurtowni nabiału „Krakowianka“ w Sosnowcu, który w różnych odstępach czasu przywłaszczył sobie 2150 zł. zainkasowanych od klientów.

KRWAWA BÓJKA NA UL. KOŚCIUSZKI W DĄBROWIE.

Na ul. Kościuszki w Dąbrowie doszło wczoraj do krwawej bójki **między 14-letnim Zygmuntem Bazoniem a 15-letnim Jakóbem Pinczewskim.**

Bójka zakończyła się tragicznie dla Bazonia. Pinczewski wyciągnął w pewnym momencie z kieszeni nóż i zadał nim swemu przeciwnikowi cios w okolicę kręgosłupa.

Rana okazała się bardzo ciężka.

Bazonia przewieziono do szpitala, młodocianym zaś nożowcem zajęła się policja.

—ooo—

WYPADEK KOLEJOWY OBOK KOP. „REDEN“ W DĄBROWIE.

Na szlaku bocznicy kolejowej Zagórze — Dąbrowa — Reden maszynista **Ferdynand Bystrzycki**, spychając na bocznicę węglarki najechał na dwa wagony, pozostawione na torze głównym.

Przy zderzeniu został lekko ranny **Józef Marjanek**, kierownik pociągu i **Major Józef.** Tor kolejowy ani wagony nie doznały uszkodzenia.

—ooo—

WYRODNE MATKI PORZUCIŁY DZIECI.

Jakaś nieznana kobieta porzuciła na podwórku domu nr. 3 przy ul. 3 maja w Sosnowcu dziecko płci męskiej w wieku półtora roku. Porzucone dziecko umieszczono w domu dla niemowląt na Pekinie.

Również onegdaj przed domem niemowląt na Pekinie podrzucone zostało dziecko płci męskiej.

Jak ustalono, dziecko podrzuciła 23-letnia **Bronisława Moskal**, zamieszkała w Sosnowcu.

Policja poszukuje wyrodnych matek.

KRONIKA

Czerwiec 15 Piątek	Dziś: Wita i Modesta Jutro: Franciszka Reg. Wschód słońca: 3.14 Zachód słońca: 19.35

RADJO

WARSZAWA

Piątek, 15 czerwca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.05. Dziennik poranny. 7.10. Płyty. 7.30. Chwilka pań domu. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Płyty. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 13.55. Z rynku pracy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Reportaż sportowy. 16.40. Muzyka lekka. 17.00. Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.30. Koncert chóru żeńskiego Transmisja ze Lwowa. 17.50. Płyty. 18.15. 4-ty Koncert z cyklu Historja Sonaty fortepjanowej. 18.50. Wybór parceli. 19.00. Jak spędzić święto? 19.05. Rozmaitości. 19.15. Program na dzień następny. 19.20. Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02 Skrzynka pocztowa. 20.55. Dziennik wieczorny. 21.05. Przegląd Prasy. 21.15. Dalszy ciąg koncertu. 22.10. O polską gospode. 22.25. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

KATOWICE.

Piątek, 15 czerwca.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 12.10. Płyty. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 13.55. Transmisje z Warszawy. 14.15. Giełda zbożowa. 16.00 Transmisje z Warszawy i Lwowa 17.50 Ogrodnik Śląski. 18.00. Transmisje z Warszawy. 19.00. Potrzeba badań naukowych na Śląsku. 19.15. Rozmaitości. 19.20. Transmisje z Warszawy. 19.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisje z Warszawy. 21.05. Program na dzień następny. 21.12. Transmisje z Warszawy. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—ooo—

Z Kielc

(k) **Krwawy spór majątkowy.** Onegdaj w Denkowie, pow. opatowskiego, pomiędzy Skalskim Władysławem i jego szwagrem Janem Szczygłem, na tle sporu majątkowego wynikła sprzeczka, w czasie której Skalski — w obronie własnej — strzelił z rewolweru do Szczygła, przyczem kula utkwiła w prawym boku Szczygłowi.

Rannego przewieziono do Ostrowca, gdzie poddano go operacji i kulę wyjęto.

Skalski po fakcie tym sam zgłosił się na miejscowy posterunek, gdzie został zatrzymany.

(k) **Tragiczny wypadek chorej na epilepsję.** Onegdaj Cedro Antonina, lat 23, mieszkanka wsi Krajno — Łęki, pow. kieleckiego, poszła do strumyka prać bieliznę, gdzie dostawszy ataku epileptycznego, wpadła głową do wody i utonęła.

Cedro na epilepsję cierpiała od kilku lat.

(k) **Pod kołami wozu.** Onegdaj około godz. 2 w nocy powracała furmanką z wycieczki szkolnej z gór Świętokrzyskich — Tylówna Liza, lat 13, zam. we wsi Ludwików, pow. kieleckiego.

Gdy furmanka podjechała pod dom Tylówna wówczas wyskoczyła z furmanki, przyczem zaczepiła się zapaską o wóz, dostając się pod koła wozu.

Tylównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Kielcach.

(k) **Koło szkolne ligi morskiej i kolonjalnej przy szkole powszechnej w Łazach** urządziło w dniu 10 czerwca b. r. poranek morski dla młodzieży szkolnej na rzecz funduszu obrony morskiej. Na program poranku złożyły się: przemówienie, referat, deklamacje, sztuka sceniczna p. t. „Zew morza“ oraz piosenki na temat morza, wykonane przez chór. na zakończenie odśpiewano „Rotę“ M. Konopnickiej. Czysty dochód z „poranku“ w kwocie 32.50 zł. przekazano na konto F. O. M.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dn. 15 bm. o godz. 20.15 — powtórzenie rewji artystyczno - literackiej pt. „DRZWIAMI I OKNAMI“, w której udział bierze cały zespół z p. Erwanem na czele. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 1.70. Przedsprzedaż w firmie p. W. Czechowskiego.

KONCERT HERMANA SIMBERGA.

W nadchodzącą sobotę, dn. 16 bm. o godz. 20.30 odbędzie się w teatrze miejskim jedyny koncert p. Hermana Simberga, pierwszego tenora opery La Scala w Medjolanie i opery w Berlinie. Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3 maja. Ceny biletów od 75 gr. do zł. 4.40.

—oOo—

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE B. MARYNARZY W SOSNOWCU.

W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 10 rano w sali związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych przy ul. Kołłątaja 17, odbędzie się pierwsze walne organizacyjne zebranie związku byłych marynarzy. Na zebranie przybędzie przedstawiciel z zarządu głównego b. marynarzy z Katowic.

Komitet organizacyjny zwrócił się do wszystkich b. marynarzy listownie, których na terenie Sosnowca i bliskich okolic jest 80, z prośbą o gremjalne przybycie na zebranie.

—oOo—

— **Zapisy na wycieczkę do Gdyni w Dąbrowie.** Na wycieczkę do Gdyni organizowaną przez ligę morską i kolonjalną p. n. „Zagłębie Dąbrowskie nad polskie morze“ zapisy w Dąbrowie przyjmuje do dnia 17 bm. włącznie miejscowy oddział LM. i K. w magistracie wydział skarbowy w godz. od 19 — 21, tel. 97.

— **Z życia rezerwistów czeladzkich.** Onegdaj wieczorem w lokalu „Kuźnicy“ odbyło się ogólne zebranie członków związku rezerwistów w Czeladzi. Przemówienia o pracach organizacyjnych wygłosili pp.: St. Walo i B. Szlauer, poczem dokonano uzupełniających wyborów do zarządu. Sekretarzem obrano p. Stanka, kierownikiem kulturalno - oświatowym p. St. Szkocnego.

— **Koncesjonowana przez Śląski Urząd Wojewódzki Pierwsza Śląska Szkoła Muzyczna (wyższa) w Katowicach** Pod dyrekcją prof. Stefana Ślązaka, podaje do wiadomości, że zapisy uczniów i nowowstępujących na następny rok szkolny 1934/35 — do wszystkich działów muzyki — już się rozpoczęły i trwać będą do dnia 1 lipca b. r.

Sekretarjat szkoły przy ul. Szopena 16 (parter) telefon 301,36 przyjmuje zapisy codziennie od godz. 10—13 i 15—19 oprócz niedziel i świąt. Uczniowie zamiejscowi korzystają z 75 proc. zniżki kolejowej. Opłaty zniżone.

— **6-cioletnia dziewczynka — sierota interwenjuje u komisarza miasta w Czeladzi.** Wczoraj przed południem urzędujący w magistracie kom. miasta Czeladzi p. J. Miodyński był świadkiem niezwykłej wizyty, jaką złożyła mu 6-cioletnia dziewczynka, Zofja Wojciechowska z Czeladzi. Dziewczynka przecisnęła się z trudem przez grupę bezrobotnych, stojących na schodach kurytarza i udała się do gabinetu komisarza, gdzie wyjawiła swój cel wizyty.

— Jestem głodna, nie jadłam jeszcze śniadania padły pierwsze słowa z ust dziecka.

Następnie ze łzami w oczach opowiedziała o swem życiu i nędzy.

Wojciechowska jest sierotą, nie ma ojca ani matki i mieszka razem ze swą babcią staruszką, znajdującą się bez środków do życia.

Dzieckiem zaopiekowała się natychmiast jedna z urzędniczek, a komisarz miasta polecił umieścić dziewczynkę w sierocińcu miejskim.

— **Wycieczka gospodyń wiejskich do Gdyni.** W dniu 16 bm. o godz. 9.30 rano wyjeżdża z Będzina do Gdyni wycieczka 6 kół gospodyń wiejskich. Wycieczka zatrzyma się w Katowicach, gdzie zwiedzi województwo i muzeum etnograficzne.

Zona i przyjaciółka uknuły ponury plan zbrodni

Wynajęci mordercy mieli zabić męża i trupa wrzucić pod koła pociągu

Wczorajszy proces, jaki toczył się w sądzie okręgowym w Sosnowcu przedstawił nam smutny i ponury obraz złego pożycia małżeńskiego dwojga osób, z których jedna, by uzyskać wolność, uciekła się do zbrodni.

Na ławie oskarżonych zasiadła **26-letnia Karolina Falfusowa (Sosnowiec, Wiejska 14)**, oskarżona o usiłowanie zamordowania swego męża Stanisława.

Stanisław Falfus i jego małżonka mieszkali przed rokiem w Ząbkowicach, gdzie Falfus pełnił służbę jako funkcjonarjusz kolejowy. Po roku pożycie ich stało się niemożliwe. Ktoś trzeci zmącił ich dotychczasowe szczęście, — między małżonkami dochodziło do coraz częstszych nieporozumień Z biegiem czasu zrodziła się nienawiść, ta zaś wykluczała dalsze małżeńskie pożycie.

Myśl wyzwolenia się z uciążliwego związku powzięła Falfusowa.

W porozumieniu ze swą koleżanką **Anną Nogą,** Falfusowa uknuła szatański plan, który swą grozą przewyższył wszystkie spotykane dotychczas zbrodnie. Falfusa postanowiono zgładzić przez opłaconych opryszków, przyczem zbrodnia miała być dokonana w niezwykle wyrafinowanych okolicznościach.

Falfus miał być zamordowany podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych, zwłoki zaś jego rzucone pod Pociąg. Po upozorowaniu w ten sposób nieszczęśliwego wypadku, Falfusowa prócz pozbycia się niewygodnego małżonka spodziewała się po jego śmierci otrzymać dożywotnią po nim emeryturę.

W tym celu obie kobiety porozumiały się ze znanym awanturnikiem w Dąbrowie, cieszącym się jaknajgorszą opinją, **niejakim Liberą,** któremu po wtajemniczeniu w plan, wręczono „a conto“ 5 złotych, za pośrednictwem Nogi.

Libera wietrząc, że zarobi na tej tranzakcji, zgodził się pozornie zabić Falfusa za cenę 200 złotych, wtajemniczając w zbrodnicze zamiary Falfusowej dwuch swych przyjaciół z Dąbrowy. **Jana Stachurskiego (Kr. Jadwigi 45) i Mieczysława Grendę (1 Maja 46).**

Plan został opracowany i w dniu, kiedy Falfus miał przejeżdżać pociągiem między Sosnowcem, a Ząbkowicami, miano go zamordować i zwłoki wrzucić pod koła będącego w biegu pociągu.

Wynajęci siepacze mieli wsiąść w Sosnowcu na pociąg w celu wykonania zamierzonego planu. Tymczasem na oznaczony punkt zborny przybyła tylko Noga i Libera, który wsiadł do pociągu i udając, że jedzie za **swą ofiarą do Ząbkowic, wysiadł już w Będzinie i zawiadomił Falfusa o zamierzeniach jego żony i grożącem mu niebezpieczeństwie.**

Sprawą zajął się prokurator.

Rozprawa, w której w charakterze współoskarżonej zasiadła na ławie oskarżonych Anna Noga, o udzielanie pomocy do usiłowania zabójstwa Falfusa, obfitowała w bardzo drastyczne momenty, dotyczące zarówno pożycia małżeńskiego Falfusów, jak i przygotowań do wyrafinowanego morderstwa.

W pewnych okresach przewodu sądowego, sąd uznał za stosowne wykluczyć jawność rozprawy, która prowadzona była przy drzwiach zamkniętych.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków, z których filarami oskarżenia byli Libera i dwaj jego kompanowie, opłacani w celu dokonania morderstwa przez Falfusową.

Odrębną serję świadków stanowili świadkowie obrony, którzy starali się dowieść, **iż Falfus w pożyciu małżeńskiem był złym i okrutnym małżonkiem,** co mogło skłonić Falfusową do zamierzeń rozejścia się z nim.

Ponieważ oskarżona Falfusowa nie przyznała się do jakiejkolwiek winy, współoskarżona zaś Noga **przytoczyła wszystkie okoliczności, stwierdzające niezbicie, że działała ona z namowy żony Falfusa,** obrona starała się scharakteryzować Nogę, jako romantyczną i sentymentalną starą pannę, która widząc uciemiężoną koleżankę i przyjaciółkę, samorzutnie pośpieszyła jej w sukurs i opłaciła nawet oprawców celem zgładzenia ciemiężyciela.. no i zapewnienia przyjaciółce emerytury na „otarcie łez“.

Zabawna koncepcja, wysunięta przez obronę, omal nie wywołała burzy śmiechu wśród zebranego audytorjum.

Po bardzo rzeczowem przemówieniu **prok. Neufelda,** który popierał oskarżenie przeciwko obydwom oskarżonym, **sąd po godzinnej naradzie skazał niedoszłą mężobójczynię na trzy lata więzienia i jej pomocnicę na półtora roku.**

Surowy wyrok wywarł na sali silne wrażenie.

Postrzelenie dwóch zagłębiowskich przemytników

Strażnik graniczny postrzelił w pościgu pomiędzy miejscowością Mikołeska a Boruszowcem, w pow. tarnogórskim, w odległości około 4 km. od granicy, przemytnik **32-letniego Wincentego Żaka, zamieszkałego w Czyżowie, pow. zawierckiego**

Żak został ranny ciężko w lewy bok. Przy postrzelonym znaleziono 12 kg. spirytusu skażonego. Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Tarnowskich Górach.

Na przejeździe granicznym w Chorzowie, około 300 mtr. od granicy, jeden z funkcjonarjuszy straży granicznej w pościgu za szajką przemytników, którzy na wezwanie do zatrzymania się nie reagowali, wystrzelił z karabinu i zranił w udo prawej nogi **przemytnika Szawińskiego Józefa z Czeladzi.** Postrzelonego przewieziono do szpitala powiatowego. w Szarleju.

Kardynał przeciwkinom amerykańskim

Arcybiskup Filadelfji, kardynał Dougherty, zwrócił się do wszystkich swoich parafjan z listem pasterskim, nakazując im bojkotowanie kinematografów, frekwentowanie których będzie odtąd uważane za ciężki grzech. „Największą groźbą dla religji i obyczajności mieszkańców USA. pisze kardynał— są bezwątpienia filmy amerykańskie, które ogląda codziennie 67 miljonów ludzi. Głównym tematem tych filmów są rozwody, wolna miłość i przestępstwa gangsterów. Przemysł kinematograficzny podkopuje fundamenty cywilizacji chrześcijańskiej“.

Zawiadamia się, że nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Leona Turskiego odbędzie się w poniedziałek, dn. 18 czerwca o godz. 8.30 rano, a nie 16 czerwca, jak podano w nekrologu

PODCZAS ATAKU EPILEPTYCZNEGO UTONĄŁ w GLINIAKU

Mieszkaniec Bobrownik 33-letni **Bronisław Paluchiwiecz** wybrał się na połów ryb na gliniaki na polach obok wsi Bobrowniki.

Podczas łowienia ryb Paluchiewicz doznał ataku epileptycznego, wpadł do wody i utonął.

—oOo—

—oOo—

— **Nowe ceny pieczywa w Sosnowcu.** Wskutek znacznej zwyżki ceny mąki komisja przy cechach piekarzy w Sosnowcu ustaliła następujące ceny pieczywa: chleb żytni 65 proc. 28 gr. za klg., chleb razowy — 24 gr. za klg. Bułki sztuka od 9 do 10 dkg. 7 gr., od 4 do 5 dkg. -- 4 gr.

— **W sprawie zatrudnienia bezrobotnych** w tych dniach bawił w Kielcach kom. m. Sosnowca Almstaedt

— **Zebranie podoficerów rez. w Niwce.** W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 9-ej rano w szkole powszechnej w Niwce odbędzie się zebranie związku podoficerów rezerwy. W programie omówienie programu uroczystości odsłonięcia tablicy na pamiątkę wymarszu I-szej Kadrowej w dn. 29 lipca r. b. Zarząd zaprasza na zebranie również byłych członków koła.

— **Ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.** Jutro, dn. 16 bm. w Dąbrowie odbędzie się ostatnie posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym: upoważnienie zarządu miasta do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki wekslowej, w wysokości 50.000 zł.; rozpatrzenie podania Malatyńskiego o zmniejszenie stawki procentowej miejskiego podatku od patentu akcyźnego; sprawa dodatku komunalnego; umorzenie zaległych podatków miejskich za ubiegłe lata, w sumie 22 850 zł.; uchwalenie statutu międzykomunalnego do prowadzenia szpitala św. Łukasza w Będzinie; składanie wniosków i interpelacyj.

— **Dar złodzieja...** Do mieszkania Anny Pik, zam. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 36, w czasie jej nieobecności złodziej wrzucił przez lufcik zawiniątko z różną garderobą, prawdopodobnie pochodzące z kradzieży.

— **Kradzież.** Nieznani złodzieje przez wyłom w murze dostali się do sklepu w Sosnowcu, skąd na szkodę Wajnryba Mejlocha, skradli różne tytonie i art. spożywcze, wartości 200 zł.

— **Import towarów reglamentowanych.** Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu towarów reglamentowanych w ramach kontyngentów na III kwartał 1934 r. względnie dwumiesięcznych na miesiąc lipiec i sierpień 1934 r.

Ostateczny termin składania podań upływa w dniu 27 czerwca b. r.

Podania, złożone po terminie, będą mogły być uwzględniane tylko w tym wypadku, jeśli pozostanie rezerwa kontyngentu.

Z Zawiercia

(z) **Związek pracy obywatelskiej kobiet w Łazach w dniu 10 bm. urządził „Święto Matki“ przy współudziale przed szkoli i dzieci szkolnych.**

Na program złożyły się: przemówienie ,obrazki sceniczne, inscenizacje, tańce, śpiewy i deklamacje.

Prąd myśli i uczuć podniesionych na akademji, wywarł silne wrażenie na publiczności przepełniającej po brzegi salę, tembardziej, że akademja na cześć Matki odbyła się w Łazach poraz pierwszy.

(z) Ujęcie sprzedawcy przemycanych towarów. Policja w Myszkowie zatrzymała Maliglówka Franciszka z Zawiercia, sprzedającego po domach sacharynę i kamienie do zapalniczek pochodzenia niemieckiego. Odebrany w większej ilości towar został przekazany odpowiednim władzom, celem pociągnięcia Maligłówki do odpowiedzialności.

(z) Sprostowanie. W artykule p. t. „Utworzenie komitetu święta morza w Myszkowie“ opuszczono 4 członków komitetu, a mianowicie pp.: inż. Roberta Kuczerę, Stefana Szydłowskiego, Konrada Borowskiego i Franciszka Książka.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Posiedzenie polskiego komitetu olimpijskiego

Na odbytem ostatnio posiedzeniu pol. komitetu olimpijskiego ukonstytuowały się jego władze. Przewodniczącym został nadal płk. dypl. Glabisz, wiceprzewodniczący — kpt. Misiński, sekretarz — W. Foryś, referent techniczny — kpt. Baran, referent finansowy — R. Lange, członkowie — inż Lenartowicz i red. Sikorski.

Na posiedzeniu obecny był gen. dr. Rouppert, delegat Polski do międzynarodowego komitetu olimpijskiego, który poinformował zebranych o obradach międzynarodowego kongresu olimpijskiego w Atenach.

Komitet olimpijski w porozumieniu ze związkami sportowemi ustalił, że kurs instruktorski dla wszystkich gałęzi sportu rozpocznie się w CIWF. na Bielanach **dn. 20 sierpnia i trwać będzie 8 tygodni.**

Zdecydowano, że zawody „w poszukiwaniu nieznanego olimpijczyka“ **odbędą się w całej Polsce w dniach pomiędzy 1 września a 15 października. W wioślarstwie, kajakarstwie, pływaniu i żeglarstwie — 12 sierpnia b r.**

„Dzień olimpijski“ odbędzie się w tym roku: dla piłki nożnej — **9 września (Polska — Niemcy), dla gimnastyki — 29 czerwca, lekkiej atletyki — 8 lipca (mistrzostwa Polski), wioślarstwa — 22 lipca (mistrzostwa Polski), dla sportu motocyklowego — 2 września, dla szermierki — dzień finału mistrzostw Europy w Warszawie.**

ZGŁOSZENIA DO SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW EUROPY.

Lista zgłoszeń do szermierczych mistrzostw Europy w Warszawie (Dolina Szwajcarska 20 bm.) obejmuje 120 nazwisk z 12 państw.

Floret pań — 25 uczestniczek z mistrzynią świata Ellen Preiss (Austrja) na czele.

Floret panów — 48 uczestników z Casmirem (Niemcy), Gardere, Lemoin (Francja), Marzi, Gaudini (Włochy) oraz Zivery (Węgry) na czele

Szpada — 60 uczestników z mistrzem świata Buchard, Gardere (Francja), Cornaggia, Ragno, Minoli (Włochy), Thofelt (Szwecja), Csaranfil i Braiesco (Rumunja) na czele.

Szabla — 63 uczestników z Casmirem (Niemcy), Marzim, Gaudinim, Pintonem (Włochy), Gerewichem, Kabosem, mistrzem świata Pillerem (Węgry) na czele.

Polska wystawia kompletne zespoły do wszystkich broni.

KRONIKA

× **Pierwsze rozgrywki podczas tenisowych mistrzostw Polski.** W pierwszych dwóch dniach tenisowych mistrzostw Polski rozegrano kilka ciekawych spotkań, a mianowicie: J. Stolarow — Bełdowski 3:6, 6:2, 4:6. 7:6. 6:1, Spychała — Łanecki 6:1, 6:0, 6:3, 4:6, 6:4, Wittman — Kołcz S. 6:0, 6:0, 6:2, Bratek — Szulc A. 6:4, 6:3, 6:2, T. Kołcz — Łaszkiewicz 6:2, 1:6, 6:4, 6:8, 6:2, Majewski — Mennig 6:1, 6:0, 6:2.

W grze mieszanej para Lilpopówna — Popławski pokonała parę Neumanówna — Majewski 4:6, 6:4, 6:2

× **Najbliższe mecze ligowe** W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze ligowe: **Podgórze — Wisła i Cracovia — Warszawianka w Krakowie, Pogoń — ŁKS. we Lwowie i Legja — Warta w Warszawie.**

Z Olkusza

(ol) **Protest wyborczy.** Przedwczoraj **główna komisja wyborcza w Olkuszu rozpatrywała protest wniesiony przez wyborców z IV okr. w Olkuszu na rzekome niewłaściwe obliczenie głosów przez okr. komisję wyborczą. Protest ten został przesłany wraz z materjałem do decyzji p. staroście.**

(ol) **Spowiedź i komunja.** Onegdaj i wczoraj wszystkie dzieci szkół olkuskich przystępowały do spowiedzi i komunji św.

(ol) **Egzamin nowych kursistek P. C. K. w Olkuszu** odbędzie się w dn. 22 bm. Obecnie kurs czerwonokrzyski przeprowadzany jest przez pp. d-rów: Gorczycę, Kiciarskiego i Kalistę, oraz instruktorkę p. Hensoldtównę w mieście i fabryce „Olkusz“.

(ol) Przyjęcia p. wojewody. Starostwo olkuskie podaje do wiadomości, że p. wojewoda w Kielcach przyjmuje interesantów we wtorki i czwartki od 11 — 14 z wyjątkiem świąt, za uprzedniem zgłoszeniem się u sekretarza województwa (pok. 24). W wyjątkowych wypadkach interesanci mogą być przyjęci w innych dniach, jednak po uprzedniem porozumieniu i uzyskaniu zgody na przyjęcie za pośrednictwem sekretarza województwa.

(ol) **Skazanie złodziei sławkowskich.** Olkuszu skazał Zygmunta Sikorę ze Sławkowa za kradzież kasetki z pieniędzmi w gminie żydowskiej i zdemolowanie aresztu w Olkuszu na 3 i pół lata więzienia z pozbawieniem praw na 4 lata. Jednocześnie skazany został na 3 mies. aresztu za współudział w zdemolowaniu aresztu Wincenty Niemczyk ze Sławkowa.

Pamiętaj, że 4000 dzieci polskich jest pozbawionych w Czechosłowacji szkoły

235.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Czy opiera pani nadzieje swoje na rozwodzie?.. Aby go otrzymać, potrzeba zezwolenia obojga małżonków.

— Helena nienawidzi Prospera Riveta, poszła za niego mimo woli... Panowie de Roncerny i de Beail wiedzą o tem, a ponieważ przyrzekli wybawić Helenę i Lucjana, szukają rady...

— A gdybym ja dostarczył dostatecznych przyczyn.

— Pan, — zawołało dziewczę.

— Tak, ja... Spróbuję także im pomóc, ponieważ to jest pani życzenie... Czy będziesz mnie kochała gdy to zrobię?

— Z całego serca... z całej duszy...

— Nic mnie teraz nie powstrzyma... Jakim sposobem można widzieć się z samą panną Heleną?

— Matka i mąż często pozostawiają ją w domu, a chociaż zamykają, ja mam klucz od mieszkania...

I opowiedziała, jakim sposobem przyszła do posiadania klucza.

— To zmienia postać rzeczy... Czy go ma pani przy sobie?

— Przyniosłam, żeby go panu wręczyć.

Wyjęła klucz z kieszeni i podała młodzieńcowi.

— Dzięki ci, panno Joanno, za ufność... Wracaj teraz, a w potrzebie pisz do mnie, zjawię się zawsze

— Nie ruszę się z wilji, czekać będę, aż mi pan doniesie o Helenie... Jedno jeszcze pytanie... Czy ma pan wiadomości od mego ojca?

— Nie... Lecz niedługo będę miał i z tobą się podzielę... Do widzenia, droga Joasiu...

— Do widzenia, mój przyjacielu.

Terrien ucałował ręce dziewczęcia i patrzył, jak znikła w cieniach parku.

Terrien piechotą wrócił do Paryża. O czwartej rano był na ulicy Verrerie, położył się spać zmęczony, lecz szczęśliwy ze swej wycieczki.

Joanna, powróciwszy do willi poszła prosto do pokoju Marty.

— Wszystko ułożone, proszę panienki — rzekła. — Osoba, posiadająca moje zaufanie, najdalej za dwa dni zobaczy się i rozmówi z panną Heleną, poczem zapewne nie będzie pragnęła śmierci, bo odzyska nadzieję. Jak tylko będę miała wiadomości, podzielę się z panią...

— Wierzę ci i jestem spokojniejsza... Mogę teraz zasnąć... Idź i ty odpocznij, droga Joasiu, lecz zanim odejdziesz, uściśnij mnie...

Joanna ucałowała Martę i odeszła.

Wróćmy do Tristana.

Idąc także piechotą do Paryża, wyrzucał sobie, że się dał wziąć Terrienowi. Nie wątpił, że Terrien dotrzyma obietnicy, a co za tem idzie, on, Tristan, zagarnie obiecaną sumę, z dodatkiem pięciuset franków za każdy przyśpieszony dzień w zamordowaniu Joanny.

To też Tristan, zupełnie spokojny powrócił do swojej nory; rozebrał się i rozwiesił mokre ubranie.

Wypruł z poza podszewki kamizelki banknoty przemoknięte i rozłożył na stole, aby wyschły.

Przespał się trzy godziny, ubrał, włożył do kieszeni trochę drobnych i poszedł do sąsiedniego kupca na śniadanie.

Potem zażądał papieru, pióra i atramentu, napisał kilka słów do Garbuski i rzucił list do skrzynki.

— Chociaż to dziś niedziela — mówił, klaskając w palce — moja garbata przyniesie pieniądze, a teraz do wieczora mogę sobie pohulać...

Uszczęśliwiany bandyta poszedł na plac Bastylji, wsiadł w omnibus i pojechał za miasto.

III.

Józef Terrien wstał o dziewiątej rano, zasiadł do biurka i napisał do jednego z dzienników notatkę wzruszającą, lecz zupełnie zmyśloną, o szkodach, jakie burza nocna poczyniła w okolicach Paryża, a mianowicie w Petit-Bry.

Według niego piorun uderzył dwa razy w willę hrabiego Roncerny, potrzaskał mury a nawet wzniecił pożar. W parku stuletnie drzewa, wyrwane z korzeniem, leżały pomostem.

Zakończył notatkę doniesieniem, że młoda dziewczyna, z personelu hrabiny Roncerny, jakimś dziwnym wypadkiem, została zabita w parku podczas burzy.

Po skończeniu artykułu, Terrien napisał jeszcze list następujący:

„Kochana pani Tordier.

Będę ci bardzo wdzięczny, jeżeli zechce pani przyjść do mnie jutro w poniedziałek o szóstej wieczorem. Interes bardzo ważny

Wyrazy szacunku łączę

Józef Terrien“.

Ubrał się potem starannie, oddał list na pocztę i wszedł do kawiarni na bulwarze Sewastopolskim.

d. c. n.

Przygotowania do święta morza w gm. olkusko-siewierskiej

W lokalu zarządu gminy olkusko siewierskiej w Strzemieszycach odbyło się z inicjatywy zarządu gminnego zebranie w celu zorganizowania gminnego i lokalnego komitetu „Święta Morza“. Na zebranie to przybyło 40 osób.

Zebranie zagaił Stanisław Duda sekretarz gminy.

Do gminnego komitetu na cały teren gminy olkusko - siewierskiej i lokalnego komitetu w Strzemieszycach obchodu „Święta Morza“ jednogłośnie wybrano następujące osoby: na przewodniczącego p. Stanisława Dudę, wiceprzewodn. p. Smolarskiego na skarbnika p. Stelmacha ,na sekretarza p. Gomoliszewskiego. Jednocześnie powołano do życia sekcje: techniczną, prasowo - propagandową, imprezowo - dochodową i finansową.

Następnie postanowiono upoważnić do działania w związku ze „Świętem Morza“ na terenie gminy olkusko - siewierskiej następujące osoby: w Strzemieszycach Małych pp. Bożka, Anioła, Kozła, w Maczkach pp. Chybałę i Szczepaniaka, w Niemcach p. Smosarskiego, w Gołonogu p. Daneckiego, w Ząbkowicach p. Lewandowskiego, w Strzemieszycach Wielkich (komitet wybrany na posiedzeniu).

Po zakończeniu wyborów sprawę funduszu obrony morskiej referował p. Smolarski, zaś p. Zygmański zaapelował do zebranych by na tych terenach na których jeszcze dotychczas nie powstały koła i odziały ligi morskiej i kolonjalnej — przystąpiono do zorganizowania takowych.

——oOo——

Zagłębianin, członek wyprawy alpinistycznej w góry Ameryki Południowej

wygłosi w Sosnowcu ciekawy odczyt

W drugiej połowie maja roku bieżącego powróciła do kraju polska wyprawa w góry Ameryki Południowej Andy, drugie pod względem wysokości w świecie. Członek tej wyprawy Wiktor Ostrowski, sosnowiczanin, członek i b. prezes koła zagłębian w Warszawie wygłosi w tym tygodniu w Sosnowcu odczyt pt. „Polska wyprawa alpinistyczna w góry Ameryki Południowej,“ ilustrowany licznemi przeźroczami wykonanemi przez prelegenta.

W początku listopada 1933 r. nastąpił wyjazd wyprawy do Buenos Aires, skąd udano się w góry.

W czasie lata dokonano wejść alpinistycznych i badań naukowych w grupie górskiej dotąd zupełnie nieznanej — Sierra Ramada.

Główny obóz wyprawy znajdował się na wysokości 3500 m. i z niego dopiero atakowane były poszczególne szczyty.

Sztandar polski zatknięty został po raz pierwszy na zdobytych szczytach: Mercedario 6733 m., Alma Negra 6120 m., La Messa 6080 m., Ramada 6380 m. i wschodniej ścianie Aconcagua 7035 m.

Oprócz nazw nadawanych dorywczo przez członków wyprawy poszczególnym szczytom i dolinom, lodowiec po którym wyprawa weszła na szczyt Aconcagua otrzymał nazwę, zatwierdzoną przez instytut geograficzny „Ventisquero de los Polacos“ (Lodowiec polaków).

Temat jak i osoba prelegenta, zagłębianina, wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie wśród społeczeństwa zagłębiowskiego, które licznem przybyciem udowodni zrozumienie znaczenia zdobyczy polskich na terenie międzynarodowym.



Walory turystyczne ziemi Wileńskiej

Centrum Rzeczypospolitej Polskiej nie posiada zbyt wielu atrakcyj turystycznych. Turysta z Warszawy, Łodzi, Śląska czy Zagłębia Dąbrowskiego musi ich szukać daleko — aż nad morzem lub na południowych rubieżach naszego kraju w Tatrach lub Karpatach Wschodnich. Te dwa tereny — górski i nadmorski — wyczerpywały, aż nie mal do ostatnich czasów, możliwości turystyczne naszego kraju. Mówiono wprawdzie o czarownem pięknie ziemi Wileńskiej, ale odwiedzano ją więcej niż rzadko. Wszystkich przestraszały trudności komunikacyjne, a zwłaszcza fatalny stan dróg na Kresach Wschodnich.

Ostatnie lata jednak przyniosły poważne zmiany na lepsze. Wytrwała i konsekwentna praca odrodzonego Państwa Polskiego spowodowała, iż szereg terenów turystycznych na Wileńszczyźnie, dawniej niedostępnych, zyskał możliwe połączenia komunikacyjne w postaci linij kolejowych, autobusowych i szos. Powstały liczne schroniska i szkolne domy wycieczkowe, gdzie za minimalną opłatą można znaleźć nocleg, a w wielu wypadkach i wyżywienie. Poziom sanitarny hoteli i restauracyj w miastach kresowych również wydatnie się podniósł. Naturalnie jest jeszcze wiele do zrobienia, ale i to co zostało już wykonane umożliwia ruch turystyczny na kilku ważnych odcinkach.

Dla turysty Wileńszczyzna przedstawia szczególny urok.

Już Mickiewicz tęsknił do „krainy pagórków leśnych i łąk zielonych“, nęcących swoją sielską pierwotnością.

Pod względem krajobrazowym ziemia wileńska stanowi kontrast Polski środkowej. Na Mazowszu wzrok gubi się na beznadziejnie płaskich równinach, na Wileńszczyźnie pełno jest malowniczych wzgórz, wąwozów, dolin. W Polsce centralnej las spadł przeważnie do poziomu zagajnika, na Wileńszczyźnie spotykamy prawdziwe puszcze, gdzie przyroda nie została jeszcze tak drobiazgowo przystosowana do materjalnych celów człowieka.

Wileńszczyzna jest także ciekawą krainą przeżytków socjologicznych i etnograficznych. Mamy tu jeszcze zaścianki szlacheckie, wioski tatarskie i osiedla karaimskie. Wiele prastarych obyczajów i przesądów, które w innych dzielnicach Polski zaginęły, na Wileńszczyźnie jest jeszcze respektowanych. Życie nie uległo tam niwelującej standaryzacji — tak beznadziejnie nudnej i przygnębiającej.

Jeżeli chodzi o zabytki przeszłości —stare budowle, ruiny, muzea i t. p. — to wprawdzie szereg pomników wieków minionych zniszczyły czas i barbarzyństwo ludzkie w latach wojny, jednak i to co pozostało godne jest podziwu i dokładnego poznania. Dość wspomnieć prastarą Bazylikę wileńską i liczne zabytki architektoniczne Wilna, Trok, Nowogródka.

Również i dla człowieka rozmiłowanego w naszej literaturze Kresy Wschodnie przedstawiają wiele uroku. Przecież na tych ziemiach rozgrywała się akcja „Pana Tadeusza“ i „Dziadów“. Pełno tam pamiątek, związanych z bytnością Mickiewicza — największego z naszych wieszczów narodowych.

Nie cała Wileńszczyzna udostępniona jest dla turystyki. Już teraz jednak można zwiedzać samo Wilno oraz jego przepiękne okolice — Troki i jezioro Trockie, góry Ponarskie, Werki i Zielone Jeziora. Powstanie schroniska nad Naroczą umożliwiło zwiedzanie tego największego w Polsce jeziora.

W Nowogródczyźnie w forsownem tempie kończone są roboty w celu udostępnienia t. zw. „szlaku mickiewiczowskiego“, prowadzącego przez Świteź, Tuhanowicze i obok Czombrowa, który jest podobno prototypem Soplicowa — terenu akcji „Pana Tadeusza“.

Ci którzy zastanawiają się nad tem, gdzie jechać, powinni pamiętać o tem, że istnieje słynna z piękności ziemia Wileńska.

Po zdrowie i odpoczynek jedźmy do Żegiestowa

Wypoczynek po ciężkiej pracy całorocznej jest w dzisiejsz. czasach rzeczą konieczną, tem konieczniejszą, że po powrocie z kuracji ma się znowu przed sobą perspektywę mozolnej pracy, do której aby była należycie spełniona a zatem wydajna, trzeba przystąpić z zapałem świeżych sił.

Dzisiaj jednak prawie każdy przystępując do realizowania projektów o wypoczynku lub co gorsza — kuracji, oblicza z ołówkiem w ręku przypuszczalne koszta kilkotygodniowego pobytu w uzdrowisku. Przygotowanie się do potrzeb życiowych musi iść w parze z możliwościami pieniężnemi. Znaczy to poprostu! Można — wydać mało — zyskać wiele!

Uzdrowiskiem, które łączy wszystkie cechy pożądanej przez wielu taniości a zarazem wygody, komfortu, higjeny i kultury jest Żegiestów — Zdrój nad Popradem, położone niezwykle malowniczo w Beskidzie sądeckim na pograniczu Czechosłowacji. Idealne warunki klimatyczne (klimat podalpejski), i terenowe sprawiają, że w Żegiestowie—Zdroju czuje się równie dobrze kuracjusz szukający w kąpielach mineralnych i borowinowych oraz innych zabiegach leczniczych usunięcia dolegliwości jak również człowiek zdrowy, szukający wypoczynku i odprężenia dla nadwyrężonych tempem dzisiejszego życia — nerwów.

Król kniei puszczańskich

W tych dniach odbyła się w zwierzyńcu w Puszczy Białowieskiej uroczystość nadania imion trzem jałówkom żybżym, które niedawno tam się urodziły. Młode żubrzyce otrzymały imio na „Birula“, „Burza“ i „Maya“.

Przy tej okazji warto przypomnieć, jak się przedstawiał stan żubrów przed wojną i jak wygląda obecnie po wyniszczeniu tych zwierząt w okresie wojny i pierwszych latach powojennych. Przed wojną na terenie Puszczy Białowieskiej liczono przeszło 750 żubrów. Zwierzęta te królowały nal licznemi zastępami jeleni, danieli, saren, dzików, rysi, wilków, lisów, borsuków zajęcy, kun, wyder i innych ssaków, którym imponowały swą olbrzymią siłą i groźnym wyglądem.

Obok Białowieży najwięcej żubrów posiadał Kaukaz, gdyż około 700 sztuk i lasy pszczyńskie na Górnym Śląsku— blisko 70 sztuk, pochodzących przeważnie od kilku par żubrów z Puszczy Białowieskiej. Pozatem hodowano niewielkie ilości w ogrodach zoologicznych i prywatnych zwierzyńcach.

W okresie wojennym wojska niemieckie, a w pierwszych latach po wojnie, kłusownicy wybili żubry w Białowieży doszczętnie. Podobnie wojna i jej następstwa pozbawiły także Kaukaz żubrów całkowicie, a na terenie Puszczy zredukowały ich ilość do 3 sztuk.

Obecnie znajduje się na świecie w siedmiu większych i kilkunastu mniejszych hodowlach około 70 żubrów czystej krwi i 60 mieszańców. Najliczniej reprezentowane są żubry w hodowli ks. Bedford w Anglji. Drugie miejsce zajmuje Polska posiadająca 14 sztuk żubrów czystej krwi, a to po 7 w Białowieży i Pszczynie oraz 10 mieszańców (7 w Białowieży, 2 w ogrodzie zoologicznym w Warszawie i 1 w Poznaniu).

W jaki sposób restytuowano żubry w Białowieży? We wrześniu 1929 r rząd polski zakupił w Szwecji 5 sztuk żubrów, z czego 1 żubra i 2 żubrzyce czystej krwi, wnuków żubrów białowieskich, przebywających kolejno w Rosji, Niemczech i w Szwecji, oraz 2 żubro - bizonice. Okazy te osadzono na pół wolnej stopie w specjalnie na ten cel urządzonym zwierzyńcu w Puszczy Białowieskiej o powierzchni 50 ha. W ciągu i pół lat hodowli przychówek wyniósł 10 sztuk (3 jałowice czystej krwi, 4 żubro - bizonice, 2 żubry czystej krwi i 1 żubro - bizon, który przekazany został do ogrodu zoologicznego w Warszawie, tak że obecnie Białowieża liczy 14 szt.).

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych, której podlega zwierzyniec - rezerwat białowieski, już kilkakrotnie nawiązywała pertraktacje z hodowcami niemieckiemi w sprawie zakupu dalszych sztuk, chcąc jaknajbardziej ożywić rezerwat. Niedawno zawarta już była prawie tranzakcja na 5 sztuk za łączną sumę 20 tysięcy marek ,ale Niemcy w ostatnim momencie się cofnęli. Obecnie ceny za żubry na rynku niemieckim wahają się w granicach od 8 do 30 tysięcy marek za sztukę.

Ze względu na zwiększenie się stada projektuje się rozdział jego i utworzenie nowego ośrodka hodowli w lasach państwowych w centrum kraju, w nowej hodowli umieszczone byłyby wszystkie żubro - bizonice (obecnie 6 krów, jałówek) i jeden żubr czystej krwi. W Białowieży pozostałyby tylko żubry krwi czystej w ilości 2 byczków i 5 krów i jałowie — jako materjał do przyszłego zażubrzenia puszczy.

Czy wiecie, że...

W pałacu królewskim w Berlinie nie było za czasów Wilhelma I — wanny, a gdy cesarz chciał się kąpać przynoszo no wannę z pobliskiego hotelu.

* * *

Rękawiczki były znane i używane już na 5 wieków przed Nar. Chrystusa. Wynalazek ten przejęli Rzymiane i Grecy od Persów.

* * *

Automaty istniały przed 2.000 lat. Neron z Aleksandrji opowiada np. o istnieniu automatu przy świątyniach. W czasie procesji mogli spragnieni pąt nicy za drobną opłatą, wrzuconą do au omatu, otrzymywać kubek wody.

* * *

Aparat lotniczy w rodzaju gołębia Jego aparat mógł po nakręceniu latać sfabrykował sobie Archytas z Tarentu. swobodnie przez pewien czas — poczem sam opuszczał się na ziemię.

* * *

Pierwszy katalog muzealny założony został kosztem państwa rzymskiego przez uczonego historyka Plinjusza w roku 73 przed Chrystusem.

* * *

Oceany zawierają tyle soli, że gdyby całą wodę morską udało się wyparować, to z pozostałej soli możnaby utworzyć kontynent czternaście razy większy od Europy.

* * *

Punktualny wulkan znajduje się w republice środkowo - amerykańskiej San - Salvador. Położony nad brzegiem zatoki Acajutia wyrzuca z zegarkową punktualnością co 7 minut masy lawy rozżarzonej i słupy ognia. W nocy pełni wulkan rolę latarni morskiej, rzucając co 7 minut krwawe snopy światła, widziano z dużej odległości.

——ooo——

HUMOR

DZIECINNE PYTANIE.

Mały Kazio wskazując pnącą się przy murze roślinę:

— Co to jest, tatusiu?

— Dzikie wino.

— A czy jest też dzika wódka?

CO TO JEST?

— Najdroższa ,tyś jest słońcem mego życia, twoje oczy — dwie gwiazdy, twój uśmiech pogodny przeszywa moje serce, jak błyskawica, z tobą mógłbym przejść przez najgorsze burze i wichry życiowe.

— Przepraszam cię, ale co to ma być — oświadczyny czy komunikat meteorologiczny?

PRZEZORNA.

On: — Panno Ireno ,czy wie pani, że najsłodszą rzeczą jest owoc zakazany?

Ona: — Wobec tego zabraniam panu dotykania mnie.

W ZAKOPANEM.

Góral przewodnik: — A ta skała, co ją hań pan widzą, to je pomnik.

— Turysta: — Pomnik? A kto go stawiał, komu i za co?

Góral: — A jo. Jednemu warsiawiakowi, któren doł mi 20 złociszów.

NIE TRZEBA.

— Czy pani życzy sobie ,aby jej męża prześwietlono promieniami rentgenowskiemi?

— Nie trzeba, panie doktorze, ja go już przejrzałam oddawna na wylot.

POCIECHA.

— Moja córka jedzie do państwowego konserwatorjum myzycznego w Warszawie na studja!!!

— A to sukces! Dostała stypendjum państwowe ?

— Uchowaj Boże! To sąsiedzi płacą!

SZCZĘŚCIE.

— Panie Moryc! Widziałem jak pan wczoraj rano szedł z wędką na połów ryb. Poszczęściło się panu?

— Pani się pyta? Dwa razy był w międzyczasie u mnie w domu komornik i nie zastał mnie!

BAROMETR.

— Mamusiu! Barometr spadł!!

— No to co?

— Stłukł się!!!

Nr. dz. Bd. 2201/34.

ZARZĄD MIEJSKI W SOSNOWCU ogłasza

PRZETARG

na wykonanie następujących robót w gmachu ratusza:
1) robót malarskich, klejowych i olejnych,
2) wyprawę szlachetną zewnętrzną budynku,
3) roboty szklarskie.

Ślepe kosztorysy i bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego w godzinach od 9 — 13.

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na roboty . . . ." należy składać w Biurze Głównym Zarządu Miejskiego do dnia 21 czerwca r. b. do godz. 12-tej. Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferty.

Do akt. N. Km. 672 i 679/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, rewiru II-go Aleksander Krauze urzędujący w tymże mieście, a mający kancelarję przy ul. Kołłątaja 43, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C., niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że od godziny 10-ej rano odbędą się w dniu 19 czerwca 1934 r. niżej wymienione sprzedaże, a mianowicie:

1) przy ul. Plac 3-go Maja 7 w Będzinie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji w I-ym term. zajętych towarów żelaznych składających się ze 100 sztuk poziomnic dług. od 40—70 cm. i 100 klg. młotów stalowych wagi szt. od 3-ch do 5-ciu kg. ocenionych na łączną sumę zł. 500.— na pokrycie wierzytelności Stefana Radojewskiego właściciela F-my „Este - Ra" w Poznaniu.

2) przy ul. Małachowskiego 13 w Będzinie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji w I-ym terminie zajętych ruchomości składających się z mebli pokojowych oraz pianina i mebli biurowych w dobrym stanie ocenionych na łączną sumę zł. 7.050.00 zł. na pokrycie wierzytelności Baili Rechnic w Sosnowcu.

Powyższe ruchomości oraz towary obłożone aresztem a podlegające zlicytowaniu publicznie, mogą być oglądane w dniu i miejscu wskazanem w niniejszem obwieszczeniu.

Będzin, dnia 13 czerwca 1934 r.

Komornik II-go rew. w Będzinie
Aleksander Krauze.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

ONDULATORKI od zaraz poszukuje. Zakład fryzjerski Dąbrowa, Narutowicza 25.

PRZYJMĘ uczennice do ondulacji. Zakład fryzjerski. Sosnowiec ul. Deblińska 1.

AGENCI domokrążni poszukiwani. Sprzedaż herbaty. Zysk duży. Oferty administracji „Rutyna".

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia w centrum z oddzielnem wejściem, umeblowany lub nie na biuro lub mieszkanie. Wiadomość w administracji.

ZGUBIONE DOKUMENTY

SZYMONIAK STANISŁAW zgubił książkę ubezpieczalni społecznej wydaną w Sosnowcu.

ZGUBIONO kartę samochodową. Znalazcę wynagrodzę. Powiadomić Dulowski, Sosnowiec, Żeromskiego 8.

SZCZERBINSKI JÓZEF zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów.

ZGUBIONO korbę samochodową. Znata Stanisław Niwka, Kolonja Okrzei.

CUPIAŁ BOLESŁAW zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU w Zawierciu, którą unieważnia.

UNIEWAŻNIAM świadectwo tymczasowe ukończenia szkoły Górniczej w Dąbrowie Górniczej na nazwisko Władysława Dela

RÓŻNE

BUDYNEK fabryczny, garbarnia oraz mieszkanie wynajmę na każdy cel bardzo tanio, na odpowiedź znaczek Cichocka. Andrychów, Szewska 401.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów. sztoperów. antyków. zegarków kontrolnych. tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju. dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.